

Grey Scale #13



Part Code
ST1316

DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

DR. STANISŁAW BUKOWIECKI.

NARÓD,
JAKO PODMIOT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Wydane staraniem redakcji „Ekonomisty“.

WARSZAWA.

Druk Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów.

1911.



Skład Główny w Księgarni
E. WENDE i S-ka w WARSZAWIE.



Colour Chart #13

DANES
-PICTA
.COM

DR. STANISŁAW BUKOWIECKI.

NARÓD,
JAKO PODMIOT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Wydane staraniem redakcyi „Ekonomisty“.

WARSZAWA.

Druk Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów.

1911.



Skład Główny w Księgarni
E. WENDE I S-ka w WARSZAWIE.

DR. STANISŁAW BUKOWIECKI.

NARÓD,
JAKO PODMIOT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Wydane staraniem redakcyi „Ekonomisty“.

WARSZAWA.

Druk Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów.

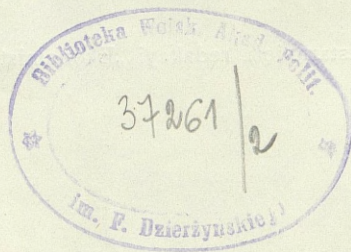
1911.

33(09)

DR. STANISŁAW SUKOWSKI

WAKOŁ

JAKO PODMIOT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO



WARSZAWA

Wydawnictwo Literackie, Warszawa, ul. Krakowska 10

1951

Podręczniki ekonomii politycznej uczą nas, iż pobudkami działalności gospodarczej są potrzeby ludzkie, przedmiotem tej działalności — dobra gospodarcze, a jej podmiotem wogóle ludzie, a więc jeżeli idzie o pojedyncze gospodarstwo indywidualne, to pojedyncza jednostka ludzka, jeżeli zaś idzie o gospodarstwo zbiorowe, to różne postacie ludzkich zbiorowości.

Wiadomo dalej, że zbiorowości takich jest w społeczeństwach ludzkich ilość wielka, i tem większa, im wyższy jest stopień ogólnego rozwoju społecznego, tak iż rozwój ten mierzyć się może ilością i różnorodnością form ugrupowań ludzkich. Najstarszą, najmniej zmienną i najważniejszą także pod względem gospodarczym zbiorowość stanowi niewątpliwie rodzina, która występuje, jako jednostka gospodarcza zwarta i samoistna, prowadząca łączną działalność gospodarczą charakteru ogólnego, gdyż mającą na celu zaspokojenie wszelkich potrzeb materialnych wszystkich członków rodziny i zabezpieczenie ich bytu na przyszłość. Rodzina jest więc głównym podmiotem działalności prywatno-gospodarczej. Poza nią, a w części i ponad nią istnieje cały szereg innych zbiorowości, nie mających jednak tak ogólnego znaczenia. Do nich należą wszelkiego rodzaju wolne stowarzyszenia, bądź to zakładane w celach zarobkowych, a więc czysto gospodarcze, jak spółki handlowe, stowarzyszenia współdzielcze, bądź też dążące do celów, nie mających nic wspólnego z gospodarczością, jak np. towarzystwa naukowe lub dobroczynne, które jednak, dla osiągnięcia swoich ekonomicznych celów muszą działalność ekonomiczną prowadzić. Pozatem mamy związki przymusowe charakteru prawnopublicznego: państwo, gminę i pośrednie związki komunalne, prowincjonalne czy okręgowe. Cel tych zbiorowości nie może

być nazwany gospodarczym, zwłaszcza w państwie cel jest o wiele szerszy i w rozumieniu nawet najściślejsem obejmuje bezpieczeństwo obywateli, wymiar sprawiedliwości i obronę od nieprzyjaciół zewnętrznych, a więc zadania w istocie swojej nie gospodarcze. Gmina i inne związki samorządne bliższe są celów gospodarczych, jednakowoż i tutaj stwierdzamy istnienie i coraz większy rozwój zadań odmiennej natury, jako to popieranie oświaty publicznej, szpitalnictwo, dobroczynność. Państwo i gmina, nie będąc ze swojej istoty i swoich celów zbiorowościami gospodarczymi, prowadzić jednak muszą działalność gospodarczą, ponieważ w ten tylko sposób uzyskiwać mogą środki niezbędne do osiągnięcia ogólnych ich celów. Są to więc, podobnie jak wolne związki o celach pozagospodarczych, zbiorowości gospodarcze ze środków działania, i współczesne państwa oraz gminy, prowadząc gospodarkę na olbrzymią skalę, stanowią najpotężniejsze podmioty prywatnej działalności ekonomicznej. Wszystkie te zespolenia ludzkie poza rodziną nie mają w swoim gospodarstwie charakteru ogólnego, t. j. nie dążą do tego, aby zaspokoić potrzeby materialne wszystkich swoich członków i nie pochłaniają całkowicie ich działalności gospodarczej. Między innymi i państwo dotychczasowe nie ma na celu zaspokojenia potrzeb materialnych wszystkich poszczególnych obywateli i zabezpieczenia ich bytu. Państwo w swojej działalności gospodarczej stara się o uzyskanie środków umożliwiających mu osiągnięcie dobra ogółu jako całości, a więc i podnoszenie dobrobytu materialnego ogółu, także branego jako całość, lub też przynajmniej znacznych jego odłamów. Troskę zaś o zaspokojenie osobistych potrzeb materialnych dotychczasowy ustrój gospodarczy pozostawia samej jednostce lub rodzinie, która prowadzi w tym celu działalność gospodarczą samoistną, od gospodarki państwowej niezależną.

Wszystkie zbiorowości gospodarcze o celach bądź gospodarczych, bądź innych, a w tej liczbie i rodzina, stanowią związki zorganizowane w tem znaczeniu, że działalność ich jest wynikiem świadomej, zcałkowanej woli danego podmiotu, ujawniającej się za pośrednictwem odpowiedniego organu władzy związkowej. Czy będzie to wola ojca rodziny, nadającego określony kierunek gospodarstwu rodzinnemu, czy wola większości przedstawicieli narodowych, uznana w państwie demokratycznym za wolę tegoż państwa, kierująca jego gospodarstwem, czy wola zorganizowanego zgodnie z prawem i statutem zarządu spółki akcyjnej, zawsze mamy do czynienia z władzą kierującą świadomie daną działal-

nością gospodarczą, według swojego pojęcia o zadaniach zbiorowości, będącej gospodarstwa podmiotem.

Z gospodarstwem społecznem rzecz ma się odmiennie. Jest ono związkiem wszystkich, istniejących w społeczeństwie prywatnych gospodarstw zorganizowanych, a więc gospodarstw należących do jednostek, rodzin, spółek, stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, oraz zbiorowości przymusowych, a w tej liczbie i państwa. Ale związek to niezorganizowany świadomie i celowo przez ludzi, nie rezultat jakiejś umowy społecznej, ale konieczny wynik wymiennego systemu gospodarczego, który sprawia, że każde z gospodarstw prywatnych, istniejących w społeczeństwie, począwszy od najdrobniejszego jednostkowego i kończąc na gospodarstwie państwowem, jest związane z innymi gospodarstwami i od nich uzależnione. Ten wzajemny związek, wzajemna zależność gospodarstw poszczególnych wytwarza z nich jak gdyby sieć niezmiernie gęstą, nieutkaną jednak z czyjejkolwiek woli lub rozporządzenia i według jakiegoś planu, ale powstała niejako samorzutnie, a raczej drogą naturalnego, organicznego rozwoju w miarę ogólnego postępu społecznego i ekonomicznego. Nie jest więc gospodarstwo społeczne całością centralnie zarządzaną i tym różni się zasadniczo od wszystkich innych gospodarstw zbiorowych i pojedynczych, dla których stanowi niejako wspólną nadbudowę. Nie jest także gospodarstwo społeczne mechanicznem zsumowaniem gospodarstw prywatnych, ale raczej wypadkową ich funkcji. A ta wypadkowa stanowi o niezmiernie doniosłej sprawie społecznej, bo o zaspokojeniu potrzeb materialnych społeczeństwa. Zaspokajanie to odbywa się w ten sposób, że każde z gospodarstw prywatnych, wchodzących w skład gospodarstwa społecznego, zabiega o własne swoje dobro, a wypadkowa tych zabiegów daje ogólny dobrobyt materialny społeczeństwa. Jednakowoż poziom tego dobrobytu, wynikły wyłącznie z wzajemnego związku i krzyżowania się prywatnych zabiegów gospodarczych, nie odpowiada nigdy istotnej potrzebie tak pod względem ogólnej sumy wytwórczości, jak i jej podziału pomiędzy poszczególne grupy społeczne, i stąd powstaje świadome oddziaływanie ludzi na bieg gospodarstwa społecznego, przedsięwzięcie środków, mających oddziałać na podniesienie ogólnego dobrobytu lub na słuszniejszy podział dochodu społecznego. Różni są sprawcy takiego oddziaływania, począwszy od publicysty, propagującego takie lub inne środki podniesienia bogactwa narodowego, od wolnych związków i stowarzyszeń, mających na celu inicjatywę

i propagandę środków podobnych, przechodząc dalej do ogólnej opinii społecznej i wreszcie do państwa, które, obok prywatnego swego gospodarstwa skarbowego, prowadzi politykę ekonomiczną, zmierzającą ku podniesieniu dobrobytu ogólnego. Wszystkie te zabiegi, czy mające charakter ustaw państwowych, czy też powstałe z wolnej inicjatywy i oddziaływania społecznego, pośrednio tylko wpływać mogą na gospodarstwo społeczne, różnią się więc zasadniczo od tego bezpośredniego kierownictwa, które widzimy w gospodarstwach zorganizowanych. Można powiedzieć, że czynnik świadomego oddziaływania na gospodarstwo społeczne staje się, w miarę ogólnego postępu społecznego i podniesienia się świadomości ogólnej, coraz bardziej wpływowym czynnikiem w kształtowaniu się gospodarstwa społecznego, ale zawsze jest to tylko wpływ pośredni, a nie bezpośrednie kierownictwo. Będąc pod tym względem czemś mniej zalkowanem od innych gospodarstw zbiorowych, przedstawia natomiast gospodarstwo społeczne większą zwartość w tym sensie, iż jest to zbiorowość znaczenia ogólnego, obejmuje wszystkie bez wyjątku gospodarstwa prywatne, a więc całość zaspakajania potrzeb ludzkich, które poza gospodarstwem społecznym zaspakajane być nie mogą. Pod tym względem gospodarstwo społeczne znajduje swój odpowiednik tylko w gospodarstwie jednostki i rodziny, które są dlatego makrokosmu—mikrokosmami. Jak słusznie zauważył G. Schmoller, istnienie współrzędne funkcji społecznie nieświadomych oraz świadomego oddziaływania czyni z gospodarstwa społecznego twór najbardziej zbliżony do organizmu żyjącego. Istotnie, nie będąc całością świadomie zorganizowaną i kierowaną, jest wszakże gospodarstwo społeczne całością organiczną i to właśnie dlatego, że nie stanowi organizmu sztucznego, przez ludzi stworzonego, ale organizm kształtujący się i rozwijający w zależności od swoich sił wewnętrznych. Koncepcja socjalistyczna jest całkowicie różna od wyżej nakreślonej rzeczywistej treści gospodarstwa społecznego. Chce ona uczynić z gospodarstwa społecznego właśnie świadomie i organizacyjnie kierowaną całość, któraby zastąpiła obecne wieloliczne gospodarstwa prywatne, funkcje ich w siebie wchłonięła. Nie miejsce tutaj na krytykę tej koncepcji, ponieważ rozprawa niniejsza poświęcona jest rozważeniu odnośnych objawów realnie istniejących.

Na pytanie, kto jest podmiotem gospodarstwa społecznego, ekonomia polityczna odpowiada, że jest nim społeczeństwo. Ale

ten termin nie jest dostatecznie określony. Mówi się o społeczeństwie jako o pewnym narodzie, albo jako o zbiorowości obywateli danego państwa, a także wogóle o społeczeństwie ludzkim lub europejskim, wreszcie o społeczeństwie feudalnym, burżuazyjnym czy kapitalistycznym. Pozostawiając na stronie te ostatnie postacie pojmowania społeczeństwa, występujące w piśmiennictwie raczej tylko sporadycznie i wypadkowo, stwierdzić jednakże trzeba dwie zacytowane na początku różnice w pojmowaniu społeczeństwa, różnice, które stanowią o nieokreśloności samego terminu wogóle i w zastosowaniu do życia gospodarczego. Mamy do rozwiązania pytanie, czy pod społeczeństwem jako podmiotem gospodarstwa społecznego rozumieć należy naród, czyli też agregat poddanych jednego państwa, albo innemi słowy, czy gospodarstwo społeczne—to gospodarstwo narodu, czy to suma funkcji organizmu narodowego, zmierzających do zaspokojenia jego potrzeb materialnych, czyli też gospodarstwo społeczne—to gospodarstwo ludzi, związanych przynależnością państwową. Tak postawiony problemat nie stanowi dotąd przedmiotu szerszego zainteresowania naukowego. Można wskazać parę przyczyn tego zjawiska. Przedewszystkiem dla klasyków, którzy byli twórcami systematyki naukowej w ekonomii politycznej, zagadnienie o podmiocie gospodarstwa społecznego nie miało znaczenia, ponieważ w ich wyobrażeniu gospodarstwo społeczne stanowi tylko bierną wypadkową gospodarstw prywatnych, przyczem jakkolwiek wpływ świadomy, mający na celu oddziaływanie na sprawę gospodarstwa społecznego, a wynikający z myśli o dobrobycie ogólnym, nie tylko, że nie był pożądanym, ale uważano go już w zasadzie za szkodliwą perturbację naturalnego biegu życia gospodarczego, który sam przez się daje jakoby najlepsze rezultaty ogólne. Oczywiście, że jeżeli się neguje świadome oddziaływanie na gospodarstwo społeczne, jako całość, wynikające z myśli o dobrobycie ogólnym, to przy takim pojmowaniu, gospodarstwo społeczne pozbawione jest roli czynnej, nie ma właściwego sprawcy i pytanie, jaka zbiorowość jest jego podmiotem, traci na znaczeniu. Aczkolwiek wyobrażenia późniejszych ekonomistów są w stosunku do szkoły klasycznej na tak wielu punktach odmienne, to jednak urobiona już przez tę szkołę systematyka, oparta na innych zasadniczych przesłankach, przeważnie się utrzymała i nauka zastanawia się głównie nad temi zagadnieniami, które jej już dawniej postawione zostały, aczkolwiek rozwiązuje je inaczej. Przytem postęp naukowy w zakresie nauk społecznych, jak zresztą i wszel-

kich innych, jest rezultatem pracy myślowej europejskiego zachodu i chociaż twórcy tego postępu wciągają w zakres swoich obserwacji fakty z życia wszechświatowego, to jednak z natury rzeczy rozważania ich opierają się głównie na tle objawów życia, dostrzegalnych w bezpośrednim ich polu widzenia. Krytycy ze szkoły klasycznej w nauce ekonomii dawno już stwierdzili ten fakt, że poglądy i wnioski szkoły wynikły głównie z obserwacji angielskiego życia gospodarczego, ponieważ najwybitniejsi jej przedstawiciele byli to Anglicy. Otóż na zachodzie europejskim pojęcie narodu i obywateli jednego państwa są to pojęcia prawie identyczne. Państwa zachodnie — to państwa narodowe i tej okoliczności zawdzięczają też niezawodnie w znacznej mierze to stanowisko przodujące, jakie w świecie zajmują. Każdy naród stanowi tam państwo odrębne. Naturalnie mowa tutaj o narodzie nie jako o jakiejś grupie etnicznej, ale jako o zbiorowym organizmie psychiczno-dziejowym, o podmiocie zbiorowego duchowego życia, wspólnych tradycji, ogólnych dążeń i ideałów. W tym znaczeniu niewątpliwie odrębnym narodem są nie tylko Francuzi, Włosi, Hiszpanie lub Anglicy, ale także Szwajcarzy i Belgowie. Brak uświadomienia różnicy pomiędzy narodem a przynależnością państwową znalazł także swój wyraz w języku; francuski wyraz *nationalité* oznacza właśnie oba te pojęcia. To tłumaczy nam przede wszystkim fakt skądinąd dziwny, iż nauka zachodnia nie zajmuje się bliżej pytaniem, jaka mianowicie zbiorowość ludzka ma być za podmiot gospodarstwa społecznego uważana. Można by powiedzieć, że przecież Niemcy, którzy zazwyczaj najszczegółowiej definiują pojęcia, prowadząc walkę narodową z Polakami i ludami słowiańskimi w Austrii, bliżsi są tego niezmiernie żywego i ważnego w naszych czasach faktu, za jaki niewątpliwie uważać należy istniejącą w środkowo-wschodniej Europie rozbieżność pomiędzy pojęciami narodu i przynależności państwowej. To prawda, ale naprzód do ostatnich czasów źródła myśli niemieckiej były głównie w stronach dalekich od Marchii wschodnich, a nadto kierunek tej myśli w czasie największego rozwoju nauki ekonomicznej w Niemczech t. j. od drugiej połowy zeszłego stulecia, nosił przeważnie znamiona t. zw. socjalizmu państwowego i stwierdzał i przepowiadał coraz dalej postępującą absorbcyjną funkcję życia społeczno-gospodarczego przez państwo. Rzecz prosta, iż pogląd taki nie usposabia do rozważań, wynikających z przeciwstawiania organizmowi państwowemu zbiorowości narodowej.

Kwestya, która nas tutaj zajmuje, mniej lub więcej obojętna

życiowo dla narodów zachodnio-europejskich, ma jednak pierwszorzędne znaczenie dla ludów, zamieszkujących Europę środkowo-wschodnią, gdzie pojęcia narodu i państwa, jak wiadomo, bynajmniej się nie pokrywają. Jest ona żywotna zwłaszcza dla narodu polskiego i zasługuje na szczególne uwzględnienie ze strony polskiej literatury ekonomicznej. Jednakowoż dotąd nauka nasza głębiej zagadnienia tego nie rozważała. Nawet Józef Supiński, pisarz tak bardzo oryginalny, głęboki, a zarazem narodowy, nie dotykał bliżej przedmiotu, który zdaje się być tak blizkim ogólnego kierunku jego myśli.

Bądź co bądź, jeżeli gdzie, to w literaturze niemieckiej spotkać można zastanowienie się nad zagadnieniem, jaka mianowicie zbiorowość ludzka jest gospodarstwa społecznego podmiotem. Uczeni niemieccy odpowiadają jednak na to pytanie w taki sposób, jak gdyby nie dawało ono żadnego pola do kontrowersyi, twierdzą mianowicie, iż podmiotem gospodarstwa społecznego jest zbiorowość określona w języku niemieckim terminem *Volk* t. j. wyrazem, który w danym znaczeniu dosłownie na język polski przełożyć dość trudno. *Volk* oznacza właściwie lud w sensie politycznym—innemi słowy ludność państwa. *Adolf Wagner* uważa, że do tego, aby lud tak pojęty mógł prowadzić samodzielne gospodarstwo społeczne, potrzeba, aby stanowił jedną całość pod względem celnym. *Schönberg* znów sądzi, iż samodzielnym podmiotem gospodarstwa społecznego jest każde społeczeństwo, tworzące państwo z władzą zwierzchniczą (*souveraineté*).

Te dwa poglądy nie są bynajmniej do siebie zbliżone, gdyż istniały i istnieją fragmenty państwowe, cieszące się odrębnością celną, albo też państwa o władzy zwierzchniczej, nie stanowiące jednak odrębnego terytorium celnego i w wypadkach podobnych powstaje pytanie, czy gospodarstwo społeczne ma, idąc za zdaniem Wagnera, obejmować terytorium związku celnego, czy też—według myśli Schönberga—państwo. O przykłady nie trudno. Przed utworzeniem Cesarstwa niemieckiego Bawaria, Wirtembergia i Badenia stanowiły niewątpliwie państwa zwierzchnicze w doskonałej postaci, a to zwłaszcza po rozwiązaniu w r. 1866 Związku Niemieckiego; jednakowoż pod względem celnym państwa te nie miały samodzielności, wchodziły bowiem w skład *Zollverein*'u. Według Schönberga należałoby uznać istnienie w owym czasie osobnego gospodarstwa społecznego w każdym z wymienionych trzech krajów, według Wagnera zaś wchodziły one w skład ogólnego niemieckiego gospodarstwa społecznego. Obec-

nie podobna kwestya powstaje co do Węgier, które według swego prawa państwowego stanowią odrębne państwo zwierzchnicze, związane z Austryą tylko unią, ale Węgry zawarły z Austryą umowę, na zasadzie której oba państwa stanowią łączny obszar celny; czyż skutkiem tego jednego faktu można przeczyć istnieniu osobnego węgierskiego gospodarstwa społecznego? Podobno poważnie traktowany jest projekt unii celnej pomiędzy Bułgarią a Serbią; czyż zamierzając zawarcie takiej unii, ktokolwiek myśli o tem, aby przestało istnieć odrębne gospodarstwo społeczne każdego z tych krajów, aby miano zaniechać środków oddziaływania, świadomie wpływających na dobrobyt właśnie danego kraju, chociażby z uszczerbkiem kraju sąsiedniego, unią z nim związanego? Sytuację przeciwną spotykamy w Finlandyi, która nie miała charakteru państwa zwierzchniczego, nawet przed ostatnimi aktami rządu rosyjskiego, a tem mniej ma ten charakter obecnie, a stanowi przecież odrębne terytoryum celne. Podobnież i Królestwo, przestawszy być faktycznie już w r. 1831 państwem zwierzchniczem, dopiero w r. 1850 straciło odrębność celną. Żaden znawca historii stosunków gospodarczych w naszym kraju twierdzić nie będzie, iż w owym roku za jednym zamachem zwinięte zostało polskie gospodarstwo społeczne. Nawet zbliżenie się nasze z Rosyą pod względem gospodarczym posunęło się o wiele więcej naprzód skutkiem budowy dróg żelaznych, łączących Królestwo z Cesarstwem, około r. 1870, niżeli o 20 lat wcześniej, skutkiem zniesienia granicy celnej.

W istocie zadne z wyżej podanych dwóch kryterjów nie daje odpowiedzi na pytanie, kiedy uznać należy odrębność gospodarstwa społecznego. W zastosowaniu do państw południowo-niemieckich, przed utworzeniem cesarstwa, lub do Finlandyi współczesnej słusznosc byłaby po stronie Wagnera, gdyż przed rokiem 1870 istniało już niewątpliwie jedno ogólne gospodarstwo społeczne niemieckie, obecnie zaś istnieje odrębne gospodarstwo fińskie. Co się zaś tyczy Węgier, lub projektowanej unii bałkańskiej, to słusznosc należałoby przypisać drugiej opinii, gdyż pomimo braku odrębności celnej, istnieje niewątpliwie odrębne gospodarstwo społeczne węgierskie, i gdyby nawet zniesiono linię celną między Serbią i Bułgarią, to odrębne gospodarstwa serbskie i bułgarskie istnieć będą. A jest tak dlatego, że oba z pomienionych kryterjów, nie uwzględniając czynnika narodowego, są mylne, co niżej postaramy się wykazać. Uznanie jedności celnej jako wyłącznego i dostatecznego sprawdzianu odrębności gospo-

darstwa społecznego opiera się na jednej tylko funkcji świadomego oddziaływania państwa na bieg spraw gospodarczych społeczeństwa. Niewątpliwie funkcja to znacznej doniosłości: od ukształtowania taryf celnych zależą obroty handlu międzynarodowego, zależy nieraz możliwość należytego rozwoju przemysłu krajowego. Ale przecież na sam rozwój tego przemysłu, nie mówiąc o innych stronach gospodarstwa narodowego, wpływa potężnie także wiele innych czynników, świadomych oddziaływań społecznych innego rodzaju, jak np. wykształcenie zawodowe, łatwość kredytu, dogodność środków komunikacji, ulgi podatkowe, rozwój zapotrzebowania w danym zakresie, a także ogólna opinia polecająca lub zakazująca nabywanie towarów z danych źródeł wytwórczości, która to opinia, jeżeli jest dostatecznie silna, może nawet granicę celną zastąpić. Ale i pogląd, według którego fakt istnienia odrębnego gospodarstwa społecznego zależy od istnienia odrębnego państwa z władzą zwierzchnią, jest jednostronny. Jak wynika z tego, co już powyżej powiedziano, apodyktyczne, bez dalszych uzasadnień, wygłaszanie takiego poglądu, tłumaczy się głównie tem, że na zachodzie Europy ludność państwa i naród, to prawie jednoznaczniki. Zastanawiając się głębiej nad tym poglądem, widzieć w nim należy pomieszanie pojęcia podmiotu gospodarstwa społecznego z pojęciem przedmiotu państwowej polityki ekonomicznej t. j. dwóch pojęć całkiem różnych. Państwo przedsięwzięcie i wykonywa wielorakie środki, mające na celu rozwój ekonomiczny poddanych, wydaje więc prawa i ustawy, dotyczące gospodarstwa społecznego i za pomocą swoich organów przestrzega, aby były wykonywane, ustanawia taryfy celne, zawiera traktaty handlowe, rozwija środki komunikacji, reguluje emisję banknotów. Normuje za pomocą wydawanych przez siebie ustaw organizację towarzystw akcyjnych, syndykatów i t. d. i t. d. Sprawcą całej tej działalności, którą obejmujemy jedną nazwą polityki ekonomicznej, jest właśnie państwo, ściślej mówiąc, odpowiednie centralne organy władzy państwowej, czyli rząd w dawnym polskim rozumieniu tego terminu. Społeczeństwo jest to tylko bierny substrat całej tej działalności, nie zaś jej podmiot, na ludności państwa rząd operuje, a sama ludność z większym lub mniejszym dla siebie pożytkiem operacyom tym podlega. Polityka ekonomiczna nie może więc wyczerpywać świadomej, czynnej strony gospodarstwa społecznego, w przeciwnym razie podmiotem gospodarstwa społecznego właściwie nie byłoby społeczeństwo, ale państwo, i gospodarstwo społeczne zidentyfikowa-

ne by zostało z gospodarstwem państwowem; wniosek zupełnie sprzeczny z rzeczywistością. Stanowcze rozróżnienie, a nawet przeciwstawienie pojęć społeczeństwa i państwa jest oddawna przyjętym aksjomatem, między innymi także w niemieckiej nauce społecznej od czasów Mohla. Także i nauka prawnopaiństwowa stoi na tem stanowisku, że różnica pomiędzy rządzącymi i rządzonymi istnieje zawsze chociażby w najbardziej demokratycznym ustroju państwowym, a jeżeli tak jest, to sprowadzanie gospodarstwa społecznego do gospodarstwa ludności jednego państwa nie da się uzasadnić, gdyż właściwie gospodarstwo społeczne redukowanem zostaje wówczas do akcji państwa na polu ekonomicznem. Innych konsekwencji z założenia o uznaniu ludności państwa za podmiot gospodarstwa społecznego wyprowadzić nie można z tej przyczyny, że zaludnienie państwa wzięte w oderwaniu od samego państwa nie jest żadną osobą moralną, żadną zbiorowością czynną, nie ma wogóle żadnych funkcji czynnych, gdyż nie ma wspólnej świadomości.

Tymczasem ci sami pisarze niemieccy, którzy opowiadają się za uznaniem ludności państwa, jako podmiotu gospodarstwa społecznego, twierdzą, że na to, aby czynne gospodarstwo społeczne powstać mogło, potrzebna jest wspólna świadomość w społeczeństwie. Wogóle są to ci sami właśnie myśliciele, a przynajmniej przedstawiciele tego samego kierunku myśli, który na miejscu tak zwanych praw naturalnych w nauce ekonomicznej postawił prawa moralne, a życie gospodarcze uznał za jeden z objawów ogólnego życia społeczeństwa, ulegających ciągłemu rozwojowi, w zależności od rozwoju świadomości społecznej. Ta sprzeczność występuje najjaskrawiej u Gustawa Schmollera, ponieważ jest to uczony, który bardziej od innych wysuwa na plan pierwszy czynniki moralnej łączności i duchowego zjednoczenia, jako to podłoże, na którym jedynie powstać i rozwinąć się może społeczeństwo w znaczeniu gospodarczem. Według Schmollera, na to, aby gospodarstwo społeczne powstało, niezbędne jest, aby lud złączony był z sobą mocnymi więzami duchowymi, wspólną tradycją, zwyczajami, obyczajami, językiem i piśmiennictwem, wspólnymi ogólnymi celami i dążeniami. Schmoller powiada nawet, że zbiorowość, prowadząca gospodarstwo społeczne, winna być owiana wspólnym duchem narodowym, ale zbiorowość tę łączyć powinny więzy wspólnej przynależności państwowej. Jeżeli idzie o państwo narodowe, to z naszej strony jaknajchętniej przyjmujemy wszystkie wskazane przez Schmollera czynniki, tworzące społec-

czeństwo ekonomiczne, gdyż w takim razie pod społeczeństwem rozumieć będziemy naród, występujący w najbardziej skończonej postaci. Ale jakże będzie, jeżeli myśl naszą od Francji czy Włoch zwrócimy do Austro-Węgier, Rosji lub Turcji i chętnie zadalibyśmy Schmollerowi pytanie, czy np. we współczesnej monarchii austriackiej istnieje jedno gospodarstwo społeczne, którego podmiotem byłiby Austriacy, tak często jako pojęcie zbiorowe wyszydzani, czy też mamy tam do czynienia z pewnym związkiem gospodarstw społecznych, lub ich odłamów, gospodarstw, których poszczególnymi podmiotami są Niemcy, Czesi, Polacy czy Słowacy. Jeżeli trzymać się będziemy tego, co Schmoller mówi o duchowej łączności, wspólnych aspiracjach, języku, tradycjach i duchu narodowym, to oczywiście przyjąć będziemy musieli drugie rozwiązanie, gdyż o żadnej duchowej i kulturalnej jedności, a nawet szczególnej łączności pomiędzy pojedynczymi ludami Austrii nikt na seryo mówić nie będzie. Narody te mogą uważać, że wiążąca je łączność państwowa jest dla nich obecnie dogodna, gdyż bardziej od innych współcześnie osiągalnych form bytu politycznego odpowiada ich potrzebom, ale pogląd taki jest właśnie tylko wyrazem całkiem odrębnie branych tendencji i interesów każdego narodu i te tylko tendencje i interesy brane są w rachubę, jako kryterium zasadności poglądu. Ludom Austrii może być względnie dobrze w ich obecnym związku państwowym, ponieważ ten zaspakaja ich poszczególne interesy narodowe, podobnie jak nawet całkiem samodzielne państwa mogą uważać za korzystne dla siebie tworzenie związków lub przymierzy, ale dogodność tych zespoleń ocenia każde z nich li tylko ze stanowiska interesów własnych. Tak więc, przyjmując zaznaczone przez Schmollera cechy łączności duchowo-kulturalnej, jako konieczny warunek uznania odrębnego gospodarstwa społecznego, trzeba przyjść do wniosku, że w państwie austriackim istnieją odrębne gospodarstwa społeczne poszczególnych narodów w skład monarchii wchodzących, Austriacy zaś, jako całość, podmiotu osobnego gospodarstwa społecznego nie stanowią. Jeżeli zaś, idąc za tymże autorem, zatrzymać się na momencie wspólnej przynależności państwowej, jako na wysuwany przez niego koniecznym także warunkiem uznania odrębnego gospodarstwa społecznego, to w takim razie otrzymamy wniosek przeciwny i ustalimy istnienie osobnego gospodarstwa narodowego Austrii, a brak odrębnych gospodarstw społecznych poszczególnych narodów Przedlitawii.

Stanęliśmy wobec kontrowersji dwóch sprzecznych ze sobą

poglądów, z których należy wybrać jeden. Dlatego ażeby ocenić, która z tych opinii jest bardziej uzasadniona, trzeba ustalić, jaki związek jest bardziej spójny, bardziej całkuje zbiorowość ludzką, ze stanowiska gospodarstwa społecznego: czy związek duchowo-kulturalny tworzący naród, czy też przynależność państwowa. Jeżeli brać tę rzecz ze stanowiska polityki ekonomicznej państwa, to niewątpliwie trzeba będzie uważać, jako całość gospodarczą, zbiorowość przynależności państwowej, bo tylko ona stanowi łączny substrat i przedmiot akcji państwa na polu gospodarczym. Ale i tutaj wprowadzić musimy pewne zastrzeżenia, wynikające z istnienia pewnych odrębności prawnopolitycznych i administracyjnych różnych dzielnic państwa. Poprzednio już zauważyliśmy pewne zakłócenia poglądu, wynikłe z tego, że odrębność celna nie zawsze zbiega się z ogólnopolityczną, czasem bywa od niej węższa a czasem znów szersza. Ale i inne dziedziny polityki ekonomicznej również często wyodrębniają się w jednym państwie. Nie szukając daleko, Królestwo Polskie, aczkolwiek wchodzi w skład państwa rosyjskiego, korzysta jednak z odrębnych ustaw cywilnych, handlowych a poczęści administracyjnych i skarbowych, które to ustawy do pewnego stopnia stanowią wyraz polityki ekonomicznej; w odmienny też aniżeli w Rosji sposób państwo rozwiązywało na naszym gruncie najważniejsze zagadnienia społeczno-ekonomiczne jak np. sprawę uwłaszczenia włościan i reform agrarnych. Z tego powodu Królestwo uważane być może do pewnego stopnia za odrębny obiekt akcji państwa na polu gospodarczym i to samo powiedzieć można o wielu mniej lub więcej wyróżniających się odłamach państw rozmaitych. To zastrzeżenie nie osłabia jednak wcale ogólnej tezy, że jeżeli idzie o ustalenie odrębnej całości ze stanowiska polityki ekonomicznej państwa, to momentem rozstrzygającym będzie łączność przynależności państwowej.

Inaczej jednak ma się rzecz, gdy rozważać będziemy zbiorowości ludzkie z punktu widzenia ich czynnego oddziaływania na sprawy gospodarczo-społeczne, oddziaływania, wynikającego ze wspólnej świadomości w zakresie gospodarstwa społecznego. Przedewszystkiem idzie o to, jaka zbiorowość ludzka ożywiona jest łącznymi aspiracjami i dążeniami w zakresie społeczno-gospodarczym, naród czy zaludnienie państwa? Aspiracje te i dążenia ześrodkowują się właściwie w jednym punkcie, a mianowicie w postulatcie podniesienia dobrobytu społeczeństwa. Otóż o jakie tu społeczeństwo chodzi i jaka mianowicie zbiorowość złączona

jest pragnieniem podniesienia dobrobytu jednego społeczeństwa bez względu na korzyść lub uszczerbek innych? Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że społeczeństwem tem, zbiorowością tą jest tylko naród, a nie zaludnienie państwa. To ostatnie nie jest niem dlatego, że wogóle nie łączą go wspólne aspiracye i dążenia, w łączności państwowej jako takiej niema wcale czynnika psychologicznego, a są tylko konsekwencye zewnętrznego faktu. Co innego naród. Myśl współczesna, zastanawiając się nad istotą tej zbiorowości, nie wysuwa poszczególnych zewnętrznych oznak łączności, jak np. terytoryum, rasa, język, piśmiennictwo, zwyczaje i obyczaje, państwowość bądź w stanie czynnym, bądź w stanie potencjalnem, jako tradycya i aspiracya i t. d.; są narody, które tego lub innego z wyżej wymienionych czynników odrębności nie posiadają, a jednak niewątpliwie odrębnymi są narodami. Im więcej jest w narodzie cech jego samodzielności, tem bardziej jest on narodem odrębnym, tem więcej ma on danych do przetrwania i samoistnego rozwoju. A więc znamieniem narodu jest zbiór powyższych czynników w możliwie największej ilości i jako rezultat ich istnienia i działania wspólna świadomość. To ostatnie znamię jest koniecznym i zarazem najbardziej chakterystycznym rysem narodu i teoretycznie można powiedzieć, że zbiorowość, chociażby posiadała wszystkie bez wyjątku wyżej wymienione cechy odrębności, jeżeli nie posiada wspólnej świadomości, narodem odrębnym nie jest. Praktycznie jednak taki stan rzeczy byłby niemożliwy, wspólna świadomość jest tak koniecznym wynikiem istnienia całokształtu zewnętrznych cech wyróżniających, jak duchowość osobnicza niezbędną towarzyszką istnienia cielesnego organizmu żywego człowieka. Za świadomością idą dalsze bardziej rozwinięte objawy psychologiczne łącznej a odrębnej duszy narodowej, a więc narodowa myśl i wola, ideały i ukochania, cele i pragnienia. O tężyznie narodu, o jego miejscu w rodzinie ludów, o stopniu jego wartości dla ludzkości wogóle, rozstrzyga w najznacniejszej mierze siła i napięcie powyższych funkcji psychologicznych, bo to jest moc narodowej duszy. Nie inna więc zbiorowość, ale właśnie naród, mając wspólną duchowość, złączona jest też w myślach, pragnieniach i zabiegach o podniesienie dobrobytu ogólnego, przyczem, jako dobrobyt ogólny rozumie się dobrobyt swojego narodu, osiągany bez względu na korzyść lub stratę narodów innych. Najbardziej choćby powierzchowna obserwacya życia współczesnego stwierdza prawdziwość tez powyższych. Każdy naród zwraca wszystkie swoje wy-



siłki w tym jedynie celu, aby zapewnić sobie właśnie jaknajwiększą sumę dobrobytu. Także i państwo, które jest w świecie współczesnym w rezultacie organem narodu, prowadzi swoją politykę ekonomiczną tak, aby ona właśnie służyła temu narodowi, którego organ dane państwo stanowi. Rzecz ta sama przez się rozumie się w państwach narodowych, ale i w państwach, w których skład wchodzi dwa lub więcej narodów, gdy potęga jednego z nich przeważa, wówczas polityka ekonomiczna prześlągnięta jest dążeniem do zubożenia tego właśnie narodu, a jeżeli środki państwowe są i dla innych narodów danego państwa korzystne, to dzieje się to niekoniecznie z woli organów kierowniczych, ale w następstwie jednolitego prawodawstwa, któremu wszyscy obywatele na równi podlegają. Często jednak środki przedsiębrane przez takie państwo wprost są dla innych narodów poza narodem kierowniczym szkodliwe, a nawet przedsiębrane z całkiem świadomą tendencją szkodenia tymże narodom. Tak np. ustawa o kolonizacji Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich z r. 1886 wydana została przez sejm pruski właśnie dlatego, ażeby przynosząc korzyści narodowi niemieckiemu, narodowi polskiemu zaszkodzić. Jeżeli państwo składa się z kilku narodów, z których żaden nie ma siły przeważającej, w takim razie przedsięwzięcia polityki ekonomicznej są rezultatem kompromisów lub pokojowego starcia się sił poszczególnych narodów, a nie wynikiem jakiegoś centralnego dążenia do podniesienia dobrobytu całości. Weźmy przykład najbardziej aktualny, który daje nam sprawa budowy kanałów galicyjskich. O wykonanie tego dzieła dobijają się w państwie austriackim Polacy, kierowani myślą o podniesieniu dobrobytu materialnego z pewnością Galicyi, jako części Polski, nie zaś Austrii. Przedstawiciele innych narodów, wchodzących w skład państwa austriackiego, są projektowi temu nieprzychylni, chociaż ma on przynieść znakomitą korzyść części państwa, a więc całej Austrii, a nieprzychylni są dlatego, że woleliby, aby znaczne fundusze, wymagane od skarbu państwa na budowę kanałów, przeznaczone były na dzieła użyteczności publicznej w ich właśnie krajach, zamiast na ziemi polskiej i jeżeli zgodzą się na budowę kanałów to dlatego, aby za tę cenę uzyskać od Polaków albo ogólne współdziałanie polityczne, albo też zgodę ich na środki polityki ekonomicznej, mające przynieść korzyści nie Galicyi, ale ich własnym krajom. Toczą się więc w Wiedniu w tym przedmiocie, jak i w wielu innych podobnych *sui generis* układy międzynarodowe i w rezultacie takie lub inne rozstrzygnięcie sprawy

kanałowej nie zależy od tego, czy przedstawiciele Austrii, ożywie-
ni jedną wspólną myślą podniesienia materialnego tego kraju,
jako całości i wspólną wolą przedsiębrania skutecznych ku temu
środków, uznają, że budowa kanałów jest potrzebna dla rozwoju
materialnego całej tej wspólnej ojczyzny. Tak się rzeczy mają
tylko formalnie, w istocie zaś wynik sprawy kanałowej zależeć
będzie od uznanej siły narodu polskiego i od rozumu polityczno-
go jego przedstawicieli w parlamencie i rządzie austriackim, od
tego, czy rząd i przedstawiciele innych narodów uznają, że zachodzi
konieczność zrobienia tego poświęcenia materialnego dla rze-
czy korzystnej dla Polaków, a dla innych narodów obojętnej.
Przykład powyższy winien uwidocznic tę prawdę, iż podmiotem
aspiracji i dążeń w zakresie społeczno-gospodarczym nie jest lu-
dność państwa jako taka, ale jest nim naród. Poza narodem
i inne mniejsze zbiorowości, stowarzyszenia i gminy posiadają
świadomość zbiorową, ale tylko częściową w zakresie pewnych
łączących je interesów i przytem ta świadomość jest właściwie
objawem wtórnym, refleksem ogólnej świadomości narodowej.
Mieszkańcy jakiegoś miasta nie tylko dlatego starają się o podnie-
sienie tego miasta, iż są jego obywatelami, ale dlatego, że miasto
to leży w ich ojczyźnie i że przez rozwój miasta podnosi się tem
samem i cały dany kraj. Historia wytworzyła fakt, iż naród jest
absolutem duchowości zbiorowej, przejawiającej się we wszystkich
kierunkach, a więc i w zakresie gospodarstwa społecznego i że
jest gospodarstwa tego podmiotem.

Koniecznym warunkiem uznania danego gospodarstwa spo-
łecznego za w sobie łączne i od innych odrębne jest niewątpli-
wie łączność rozmaitych urzędzeń gospodarczych, służących za
podłoże i potężny czynnik ogólnego życia ekonomicznego. Można
z tego tytułu powyższej naszej tezie zrobić ten zarzut, że nie
uwzględnia ona tysiącznych nici natury gospodarczej, łączących,
dzięki polityce ekonomicznej i skarbowości państwa, całą tegoż
państwa ludność, a niejednokrotnie znów rozdzielającej jeden na-
ród na wielce różnorodne z tego stanowiska odłamy. A więc
wspólne cła, które, jak widzieliśmy, wysunięte nawet zostały przez
niektórych ekonomistów, jako wyłączny sprawdzian odrębności
gospodarstwa społecznego, wspólne ustawodawstwo w zakresie
ekonomicznym i skarbowym, organizacja dróg żelaznych i innych
środków komunikacyjnych i taryfikacja opłat przewozowych na
nich, zwłaszcza jeżeli to są przedsiębiorstwa państwowe, moneta
i regulacja obiegu pieniężnego, oraz emisja banknotów przez

bank państwa, organizacja giełd, izb handlowych i wielu innych objawów życia gospodarczego. Ale jest pozatem cały szereg czynników tegoż życia, które wcale, albo w słabym tylko stopniu ulegać mogą regulacji przez państwo, ale natomiast mogą ulegać wpływom i oddziaływaniom społecznym, wynikłym z wolnej inicjatywy, a zmierzającym do jednego celu t. j. do dobra danego narodu czyli takich, których podmiotem i sprawcą jest właśnie naród, chociażby odrębnej pozbawiony państwowości. Są to nawet strony życia gospodarczo-społecznego, stanowiące najgłębsze tegoż życia podłoże, a więc strony najistotniejsze, gdy tymczasem to, co jest kierowane przez państwo, ma charakter bardziej zewnętrzny i łatwiej przemijający. Rzecz to całkiem naturalna, iż to, co wytworzyło samo życie, czy inaczej samo społeczeństwo wiekową pracą pokoleń, jest czemś głębszem i bardziej istotnem od produktu ustaw państwowych. Że naród pozbawiony samodzielności państwowej jest jednak związany i wyodrębniony potężnymi spoidłami, mającemi także pierwszorzędne ekonomiczne znaczenie, tego dowodzi obserwacja życia narodów w położeniu podobnem się znajdujących. Przedewszystkiem łączność terytoryalna sprawia, iż naród znajduje się w stanie skupienia przestrzennego, poszczególne jego części wzajemnie ze sobą sąsiadują; skutkiem tego ułatwione są stałe stosunki wewnętrzne w narodzie, tak osobiste jak i wymienne; wynika też stąd podobieństwo warunków geograficznych, klimatycznych, geologicznych, gatunków ziemi, a wszystko to są czynniki wpływające potężnie na zbliżoność lub rozbieżność życia gospodarczego. Natomiast wielkie państwo obejmuje olbrzymie terytorya, znajdujące się w najrozmaitszych i zupełnie do siebie niepodobnych warunkach przyrodzonych, a nawet niezależnie od tego sama ogromna odległość, dzieląca poszczególne części takiego państwa, wywoływać musi poczucie obcości, odczuwane przez mieszkańców jednej części względem innych, utrudniać wzajemne stosunki, bez których niema gospodarstwa społecznego. Nie będę też mówił obszerniej o wspólnym, a odrębnym języku i piśmiennictwie, dotyczącym między innymi także spraw gospodarczych, z czego przedewszystkiem piśmiennictwo czasowe bieżącemi sprawami gospodarczemi najżywiej się zajmuje, a ono też stanowi główną strawę duchową szerokich mas, dzięki czemu propaganda poglądów gospodarczych i takiego lub innego sposobu załatwiania konkretnych spraw gospodarczych odbywa się z łatwością największą w obrębie jednego narodu. To obcowanie myślowe prowadzić musi do wytworzenia

pewnych, chociaż na zewnątrz mało uchwytnych sposobów ujmowania i załatwiania spraw życiowych wogóle, a w tej liczbie i spraw gospodarczych. Do rezultatu tego przyczynia się także charakter i temperament narodowy, wytworzony przez długowiekowe wspólne bytowanie, a będący też po części wynikiem właściwości rasowych, chociaż te ostatnie u wielkich narodów historycznych, powstałych i rozwijających się na gruncie pomieszania kilku ras i plemion, mają zgoła podrzędne znaczenie.

Charakter narodowy ujawnia się między innymi w stopniu pracowitości oraz zdolności do pracy umiejętnej i wydajnej, w stopniu terminowości, słowności i wogóle obowiązkowości, które to przymioty mają niesłychanie ważne znaczenie dla gospodarstwa społecznego. Wspólne zwyczaje i obyczaje odgrywają poważną rolę pod tym względem, iż wytwarzają wspólność zapotrzebowania pewnych towarów, a zatem ich dowóz lub produkcję na większą niż gdzieindziej skalę. Łączność obyczajowa, a po części i łączność wyznaniowa powodują świętowanie pewnych dni, tych samych właśnie w pewnym narodzie, a innych u narodów sąsiednich, mających inne obyczaje, albo kalendarz.

Ważniejszym jednak od powyższego czynnikiem jest budowa społeczna narodu, wywierająca doniosły wpływ na jego życie gospodarcze. Historia ekonomiczna uczy, że rodzimy przemysł i handel mógł się rozwinąć odpowiednio tam, gdzie kwitnie silny stan trzeciej, czyli mieszczaństwo, rozwój zaś rolnictwa zależy znów od istnienia mocnego i stosunkowo oświeconego włościanstwa, a także sprzyja mu istnienie szlachty ziemskiej, osiadłej stale na wsi, a nie szukającej kariery życiowej w służbie państwowej poza swoją posiadłością. W Polsce okoliczności dziejowe, których bliższy rozbiór wychodziłby poza ramy niniejszej rozprawy, sprawiły utratę przez mieszczaństwo wszelkiego znaczenia w Rzeczypospolitej, a co za tem idzie, całkowite zaniedbanie interesów miejskich, a więc interesów handlu i przemysłu na rzecz interesów własności ziemskiej. A następstwem tego faktu o nieobliczalnej ujemnej doniosłości nietylko pod względem ekonomicznym, ale i wogóle pod względem społecznym i politycznym był zupełny prawie zanik w kraju naszym klasy przemysłowo-handlowej, oświeconej i stanowiska swego świadomej, tej właśnie klasy, której umiejętnej inicjatywie i kierownictwu Zachód Europy przede wszystkim zawdzięcza olbrzymi postęp ekonomiczny ubiegłego stulecia. I pomimo, że już od czasów Sejmu Czteroletniego ustąpiło upośledzenie miast, dotąd nie zdołaliśmy wytworzyć silnej klasy

handlowo-przemysłowej, któraby mogła równoważyć swoim znaczeniem klasę większych właścicieli ziemskich. Natomiast posiadamy liczne obce żywioły przede wszystkim w zajęciach przemysłowo-handlowych. Na pierwszym miejscu postawić tutaj należy Żydów, którzy we wszystkich częściach Polski historycznej osiedleni są w ilości o wiele większej, niż w jakimkolwiek innym kraju Europy i o wiele się też słabiej u nas, aniżeli gdzieindziej asymilują. Ta budowa społeczna, mająca tak wielce ujemne strony, jest całkiem narodowi polskiemu swoistą i odcina go bardzo wyraźnie od narodów sąsiednich. W Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi, oraz w Galicyi stan rzeczy pod tym względem jest prawie identyczny, lepiej przedstawia się sytuacja w Księstwie Poznańskiem i w Prusiech Królewskich, a zupełnie znów odmiennie na Śląsku, bo ta prowincya odmiennie przeszła koleje historyczne. Natomiast ościennie narody, w tych samych państwach żyjące, inną przedstawiają strukturę społeczną. Na Zachodzie najbliżsi nasi sąsiedzi Niemcy i Czesi mają właśnie potężne i wpływowe mieszczaństwo, rodzimy handel i przemysł. Różnice budowy społecznej pomiędzy Polską a Rosyą są jednak znacznie głębsze. Nie tyle, o ile to dotyczy klasy handlowo-przemysłowej, która i w Rosyi do wielkiej siły nie doszła, aczkolwiek trzeba powiedzieć, że stosunkowo bardziej się rozwinęła, aniżeli w Polsce. Poważniejsze różnice są w zakresie stosunków agrarnych. Charakter większej własności jest znacznie od naszego różny, gdyż z powodu szukania kariery w służbie rządowej więcej rozwinięty jest absenteizm wielkich właścicieli, a stąd i ich znaczenie dla postępu rolniczego znacznie zredukowane. Najważniejsza jednak różnica polega na tem, iż w Polsce drobne gospodarstwo jest przedmiotem własności prywatnej, ulegającej narówni z wszelką inną własnością nieruchomą normom prawa cywilnego, w Rosyi zaś panuje wspólnota ziemi, należącej do gromady i ulegającej peryodycznym podziałom pomiędzy czasowych użytkowników. Obecnie odbywająca się reforma tych stosunków ma zadania tak olbrzymie, iż długie jeszcze przejdą lata, zanim będzie można ją uznać za dokonaną, a nawet gdy to nastąpi, to jeszcze skutki wiekowych tradycyi niewątpliwie odczuwać się dadzą. Oprócz tego różni się nasza struktura społeczna od rosyjskiej także i swoją bezstanowością. Od roku 1807, t. j. od konstytucyi Księstwa Warszawskiego, nie mamy już stanów w znaczeniu prawnych instytucyi, ale tylko wytwarzane przez gospodarstwo społeczne klasy, gdy w Rosyi istnieje dotąd ustrój stanowy w całej pełni.

Zjawiska, stanowiące t. zw. dynamikę ludnościową, sprowadzają się do jednego typu u poszczególnych narodów, a nie zaś w poszczególnych państwach i tego nie można przypisać wyłącznie a nawet głównie właściwościom rasowym, ponieważ jednorodność tych zjawisk ma miejsce także u narodów rasowo różnorodnych. Obok więc czynników plemiennych postawić trzeba jednakowość warunków gospodarczo-społecznych, od których pomnażanie się ludności lub zastój rozrodczości w największym stopniu zależy. Widocznie więc warunki gospodarczo-społeczne grupują się według narodów, a nie państw, skoro w ten też sposób grupują się ich następstwa. Tak np. w państwie węgierskiem, zorganizowanem niezmiernie jednolicie, konstatujemy zastój naturalnego wzrostu ludności u Węgrów, gdy tymczasem inne narody podległe koronie św. Szczepana wykazują normalną rozrodczość. Tak samo znaczną różnicę pod tym względem widzimy pomiędzy Irlandczykami a Anglikami w Wielkiej Brytanii. Co do Polaków, to liczby naturalnego przyrostu ludności we wszystkich dzielnicach Polski wielce są do siebie zbliżone, wszędzie też, jak wiadomo, stopień tego przyrostu należy do bardzo znacznych.

Mówiąc poprzednio o odmiennej strukturze społecznej, jako o jednym z podstawowych rysów znamiennych odrębnego gospodarstwa społecznego, dotknąłem już odrębności organizacyi agrarnej. Ta organizacya należy do najbardziej charakterystycznych cech danej społeczności pod względem gospodarczym. Jak wiele wyrazu nadaje fizyognomii gospodarczej Anglii jej ustrój agrarny, oparty na landlordyzmie i farmerstwie, a także i Francyi jej powszechnie istniejąca drobna własność ziemska! Przecistawiając cywilizacye dwóch wielkich narodów, rozgraniczonych cieśniną Kaletańską, na jednym z pierwszych miejsc stawiamy jaskrawy kontrast obustronnych organizacyi agrarnych. Ustrój rolny Polski ma także swoje cechy swoiste i odrębne, a spotykane we wszystkich dzielnicach naszego kraju. Ustrój ten opiera się na istnieniu współrzednem dwóch form własności ziemskiej, t. j. folwarków i gospodarstw włościańskich. We wszystkich zakątkach Polski spotykamy obie te formy obok siebie istniejące prawie bez łączników pośrednich. Tak zwana własność średnia t. j. gospodarstwo od 1—10 włók rozległości, występuje u nas tu i owdzie wyjątkowo, ale w żadnej części kraju forma ta się nie rozwinęła tak, aby można ją było uznać za jeden z panujących typów gospodarki rolnej. Do wyjątkowych też form użytkowania ziemi należy w Polsce dzierżawa, a niezmiernie już rzadko spotyka się

dzierżawa parcelacyjna. t. j. podział większych obszarów pomiędzy licznych drobnych dzierżawców. Tymczasem na Zachodzie te właśnie formy należą do najbardziej rozpowszechnionych. O zasadniczych różnicach pomiędzy polskim a rosyjskim ustrojem agrarnym mówiłem już wyżej. Wogóle z tego, co powiedziano, dojść należy do wniosku, iż organizacja agrarna polska z jednej strony stanowi całość zupełnie jednorodną, pomimo różnic w przynależności państwowej, a z drugiej odcina się bardzo wyraźnie od ustrojów agrarnych narodów ościennych, związanych z nami węzłami przynależności państwowej. To się da powiedzieć nie tylko o statyce, ale i o dynamice stosunków własności ziemskiej. Rozwój tych stosunków odbywa się we wszystkich dzielnicach Polski w kierunku rozdrabniania wielkiej własności ziemskiej. Ten kierunek rozwoju spotykamy wprawdzie i gdzieindziej, ale nigdzie bodaj nie odbywa się on z takim żywiołowym niemal napięciem i rozpędem, jaki go znamionuje na wszystkich ziemiach polskich.

Wspomnę tutaj jeszcze o jednym ruchu współczesnym wielce znamionnym i ważnym dla polskiego gospodarstwa społecznego, a ruchem tym jest emigracja zarobkowa ludności. Emigracja jest wogóle zjawiskiem nader dawnym, zarówno w przeszłości, jak i w terażniejszości, spotykanem u wielu narodów. W Polsce wystąpiła ona ze znaczniejszą siłą dopiero w ostatniej ćwierci ubiegłego wieku i, powstawszy naprzód w zaborze pruskim, wkrótce potem objęła wszystkie dzielnice kraju, w których też i obecnie stanowi ruch coraz silniejszy. Emigracja występuje w Polsce w dwojakiej formie: jako czasowe szukanie zarobków, czyli tak zw. obieżysastwo i jako przesiedlanie się za ocean—mniej więcej na stałe. Charakterystyczną, ze stanowiska zajmującej nas kwestyi, jest rzeczą, że w obu tych przecież tak różnych formach biorą współrzędny udział emigranci ze wszystkich części Polski, jak również i to, że zgoła się nie różniczkują w obcych miejscach zarobkowania, występując tam, jako masa jednorodna i jednakowej wartości materyał roboczy, a ta ostatnia okoliczność, właśnie z punktu widzenia jednolitości gospodarczej narodu, ma poważne znaczenie. Narody ościenne przeważnie nie odznaczają się obecnie silną emigracją. Była ona bardzo liczną w Niemczech przed kilku dziesiątkami lat, ale w ostatnich czasach ustała stamtąd prawie zupełnie i Niemcy z kraju eksportującego stały się krajem importującym ludzi; a u Rosyan spotykamy li tylko emigrację wewnętrzną tak, iż i pod tym względem polskie gospodarstwo społeczne daje jednolite objawy, a na zewnątrz znacząco się odcina.

W skład każdego gospodarstwa społecznego wchodzi ogromna ilość gospodarstw zbiorowych, komunalnych, a więc gmin miejskich i wiejskich, samorządów okręgów i prowincyi. Gospodarstwa te znajdują się pod ścisłym lub luźniejszym dozorem rządu, ale w skład gospodarstwa państwowego bynajmniej nie wchodzi i w tych krajach, w których istnieje samorząd, a brak samorządu spotykamy już tylko jako objaw wyjątkowy, gospodarstwa komunalne z konieczności muszą być kierowane przez miejscową ludność, zarządzane pod kątem widzenia interesów materialnych narodu, a zatem wchodzi w skład organizmu gospodarczego tegoż. Składnik zaś to wielkiej doniosłości; gospodarstwa gminne w świecie cywilizowanym wciąż rosną na znaczeniu i rozwój kultury materialnej narodu do pewnego stopnia mierzyć można rozrostem gospodarstw gminnych. W krajach, najdalej na tej drodze posuniętych, suma budżetów gminnych przekracza sumę budżetu państwowego.

Z tego, co powyżej powiedziano, wynika, że najgłębsze, najtrwalsze i najistotniejsze więzi gospodarcze łączą i wzajemnie od siebie odróżniają narody, a nie zaludnienia państw i ogólne zasadnicze podstawy gospodarstwa społecznego są cechami znamienymi narodów. To są jednak dopiero czynniki warunkujące istnienie gospodarstwa społecznego; można najwyżej powiedzieć, że dają nam je one w stanie potencjalnym; wszakże istnienie ich nie wystarcza jeszcze do uznania faktu istnienia czynnego, żywego gospodarstwa społecznego, które jest dopiero ich konsekwencją, coprawda niemal konieczną. Gospodarstwo społeczne w stanie aktywnym, dynamicznym skonstatujemy w danym narodzie wówczas, gdy stwierdzimy w nim świadome oddziaływania na bieg i kierunek rozwoju spraw gospodarczych, wynikające z jednego centralnego dążenia, którem jest dążenie do podniesienia dobrobytu narodu, jako całości. Te świadome oddziaływania stanowią między innymi przedmiot polityki gospodarczej państwa, ale nawet w państwach narodowych bynajmniej się do niej nie ograniczają; u narodów zaś, nie posiadających własnej państwowości, ten dział świadomych oddziaływań ogólnych przeważnie odpada, ponieważ państwowa polityka ekonomiczna, której te narody są przedmiotem, rzadko wynika, jak już wyżej widzieliśmy, z tendencji do podniesienia dobrobytu danego narodu. Powszechnie uznany został fakt, iż współczesne państwa obejmują swoim wpływem coraz szersze kręgi spraw społeczno-gospodarczych. Etatyzm jest jednym z rysów znamienych naszych czasów. Stąd można

by wyprowadzić wniosek, że dla oddziaływań społecznych, wynikających z wolnej inicjatywy, pozostaje coraz mniej miejsca w społeczeństwach nowożytnych, a z czasem ta wolna inicjatywa nie będzie miała miejsca zupełnie, gdyż państwo, rozszerzając coraz bardziej swoje funkcje, pochłonie całkowicie sferę świadomych oddziaływań na życie społeczno-gospodarcze. Niewątpliwie etatyzm i rozszerzenie funkcji państwa ogranicza wolne oddziaływania na ogólny bieg życia gospodarczego, które to oddziaływania mają znacznie szersze pole tam, gdzie państwo redukuje swoje zadania do środków bezpieczeństwa, obrony, wymiaru sprawiedliwości, a popieraniem kultury zajmuje się tylko wyjątkowo, aniżeli tam, gdzie stoi na stanowisku naczelnego kierownika postępu kulturalnego ludności, w szczególności zaś wznosi i prowadzi dzieła użyteczności ogólnej w zakresie kultury materialnej. Tak np. jeżeli drogi żelazne należą do towarzystw prywatnych, jeżeli ich budowa i eksploatacja ulega nadzorowi rządu tylko ze względu na bezpieczeństwo i jeżeli towarzystwa mają swobodę taryfikacji, w takim razie pozostaje znaczne pole dla oddziaływań opinii publicznej, mogącej mieć wolną inicjatywę co do projektowania nowych linii, ich kierunku, taryf przewozowych i t. p., gdy tymczasem, w razie skupienia spraw kolejowych w ręku państwa, pole tej inicjatywy musi być zacieśnione. Wszystko to prawda, ale pomimo to prawdą jest również, że z biegiem czasu dziedziny wolnej inicjatywy gospodarczo-społecznej, leżącej poza obrębem polityki ekonomicznej państwa, naogół nie maleją, ale przeciwnie wzrastają. Zwracając wielką uwagę na rozszerzenie funkcji państwa, nie zastanawiamy się dostatecznie nad faktem, że współzależnie odbywa się inny proces równoległy, a mianowicie, że dzięki większej wolności obywatelskiej, a przede wszystkim dzięki wielkiemu wzrostowi kultury i uspołecznienia, rośnie także wolna działalność społeczna na wszystkich polach życia ogólnego, a przede wszystkim na polu życia gospodarczego. Rosną funkcje państwa, ale jednocześnie i bodaj w silniejszym stopniu rosną też wolne funkcje społeczne w zakresie gospodarczym—te funkcje, których podmiotem jest naród. Poprostu mężnieje życie społeczne i rozlewa się szeroko tak w łożysku państwowem, jak i w drugiem łożysku, nie regulowanem przez żadną władzę. Tutaj występują jednostki, stowarzyszenia i inne wszelkiego rodzaju ugrupowania ludzkie z inicjatywami, projektami, twórczością wykonawczą i z jej krytyką. Wystąpienia te, o ile mają na celu prywatny interes gospodarczy jakiegokolwiek jednostki lub grupy,

są sprawami prywatno-gospodarczymi i w takim razie w zakres naszych rozważań nie wchodzi. Nam chodzi tutaj o kroki, których pobudkę stanowi dążenie do realizowania ogólnego dobra narodowego na polu gospodarczym; mogą te dążenia zbiegać się z danym interesem prywatnym, ale głównym ich celem winno być dobro publiczne.

Z dwóch powyżej zaznaczonych dróg świadomych oddziaływań na sprawy gospodarczo-społeczne, droga pierwsza t. j. polityka ekonomiczna państwa ma tę wyższość, iż wcielać się może w określoną i ustaloną formę ustaw państwowych i że broni jej oręż bardzo potężny, bo przymus państwowy. Tego oręża nie ma w swoim ręku wolna społeczna działalność gospodarcza. Tutaj na miejsce ustawy i jej egzekutywy występuje opinia publiczna i jej siła moralna. Jeżeli dana inicjatywa istotnie wyrasta z pnia zasadniczych potrzeb społecznych, jeżeli wykonanie jej odpowiada materyalnym i moralnym siłom narodu, a poziom uświadomienia i uspołecznienia tego narodu jest dość wysoki, w takim razie poruszona sprawa stanie się przedmiotem opinii publicznej i sposób jej rozwiązania, uznany przez tę opinię za obowiązujący, stanie się kategorięcznym imperatywem dla społeczeństwa. Państwa, pragnące utrzymać własność ziemi w rękach osób danej narodowości, wydają niekiedy ustawy, zakazujące sprzedaży ziemi ludzom obcej narodowości; przyczem ustawy takie mają egzekutywę wielce realną, bo unieważnienie aktów sprzedaży, restytucję do pierwotnego stanu i eksmisyę nowonabywcy. Jeżeli naród widzi dla siebie groźne niebezpieczeństwo w przechodzeniu ziemi w obce ręce, to nie mając do dyspozycji środków państwowych, może on jednak, drogą ustalenia w tej kwestyi opinii publicznej i opartego na niej przymusu moralnego, wywołać ten sam rezultat, pomimo że egzekutywą będzie tylko potępienie moralne.

Przykład takiego stanu rzeczy mamy w ziemiach polskich pod panowaniem pruskim, gdzie się toczy walka dwóch narodów o ziemię. Naród niemiecki, rozporządzając własną państwowością, prowadzi tę walkę za pomocą całego szeregu środków państwowych: komisji kolonizacyjnej, ustawy osadniczej i dozoru doskonałe urządzonej biurokracji nad wykonaniem odnośnych ustaw. Naród polski bronią tą nie rozporządza,—wytworzył przeto silną opinię narodową, piętnującą sprzedawczyków ziemi ojczyznej. Opinia w tej sprawie tak zmężniała, że obecnie fakt sprzedaży ziemi Niemcowi do rzadkich należy wyjątków. Ale opinia wytwarzać może dzieła nie tylko obrony negatywnej, lecz i pozy-

tywnej twórczości. W tej samej dziedzinie stosunków przeciwko państwowej komisji kolonizacyjnej, bogato w fundusze skarbowe uposażonej, wytworzone zostały z wolnej inicjatywy, usankcjonowanej przez opinię publiczną, polskie banki ziemskie i spółki parcelacyjne. I oto jesteśmy świadkami niezmiernie intensywnej walki pokojowej dwóch stron, o siłach liczebnych, materialnych, politycznych i kulturalnych tak bardzo nierównych, a w walce tej przecież strona słabsza nie ustępuje. Jest rzeczą znamionną, że i po stronie niemieckiej uznano niedostateczność środków państwowych i konieczność oparcia się w walce z Polakami także na wolnej działalności narodowej. I oto powołano do życia ruch hakatystyczny. W innych państwach podobnie polityka narodowa obecnie nie ogranicza się do działalności rządu, ale opiera się na opinii społecznej tego narodu, którego państwo jest wyrazem i coraz bardziej spóldziałania tej opinii potrzebuje. Najlepszy to dowód, że w życiu narodowym pierwiastek państwowy bynajmniej nie pochłania społecznego. Ten ostatni ma tę wyższość nad pierwszym, iż nigdy nie może być czemś sztucznym, zewnątrz narzuconem; dana akcja, poczęta z wolnej inicjatywy społecznej, na to, żeby otrzymać sankcję opinii narodowej, przełamać prądy przeciwne bierności lub interesu prywatnego i wcielić tę inicjatywę w czyn, musi istotnie wyrastać organicznie z głębokiego podłoża potrzeb narodowych, gdyż nie ma środka narzucenia społeczeństwu czegoś takiego, co powyższym warunkom nie odpowiada. Tymczasem akcja państwowa, dzięki pierwiastkom władzy i przymusu, może mechanicznie wprost wytwarzać dzieła i czynności i narzucać je społeczeństwu, chociaż one zupełnie z gruntu jego potrzeb, wyobrażeń i pragnień nie wyrastają. Tak więc zabiegi gospodarczo-społeczne, prowadzone przez samo społeczeństwo mają charakter organiczny i samo ich istnienie i rozwój świadczy o żywotności organizmu społecznego. Aby prywatna inicjatywa znalazła oddźwięk w opinii publicznej, trzeba, aby opinia ta była dostatecznie wyrobiona, na to zaś, aby wskazania opinii znalazły posłuch powszechny, przełamując opór interesów przeciwnych, niezbędny jest wysoki poziom uspołecznienia i moralności publicznej. Niewątpliwie z ogólnym postępowaniem społeczeństwa te czynniki ogólnego uświadomienia i moralności publicznej podnoszą się, również podnosi się oświata powszechna i czytelnictwo, umożliwiając propagandę danej sprawy wśród szerokich mas. Tym sposobem, w miarę ogólnego postępu, warunki potrzebne do wszelkiej akcji społecznej, wynikającej z wol-

nej inicjatywy, a więc i do akcji na polu gospodarstwa narodowego stają się coraz korzystniejszymi i akcja taka zyskuje przez to coraz więcej dla siebie pola.

Przejdźmy teraz do wskazania przykładów oddziaływań społecznych na gospodarstwo narodowe, powstałych z wolnej inicjatywy drogą działalności osób lub stowarzyszeń prywatnych a zrodzonych z dążeń do urzeczywistnienia dobra narodowego na polu gospodarczym. Poprzednio już mówiliśmy o organizacji agrarnej, stanowiącej zazwyczaj rys znamieny większych narodów, wzajemnie je od siebie odróżniający. Dynamika tej organizacji ulegać może i powinna oddziaływaniom, mającym za źródło względy dobra narodowego. Jeżeli więc np. parcelacja większej własności uznana jest za czynnik dla gospodarstwa narodowego korzystny, to współdziałanie i kierownictwo tą parcelacją może być prowadzone zarówno przez instytucje państwowe, jak i przez banki i spółki parcelacyjne prywatne, przyczem rzeczony banki i spółki dbają nietylko o załatwienie danego interesu parcelacyjnego, ale i o to, aby parcelacja poprowadzona była w sposób najodpowiedniejszy ze stanowiska kulturalnego, a że się tak dzieć może i dzieje, tego dowodem znowu działalność polskich banków ziemskich w zaborze pruskim. Państwo może za pośrednictwem konsulów roztoczyć pewną opiekę nad swoimi emigrantami, ale wolna inicjatywa społeczna może tutaj więcej. Może ona organizować stowarzyszenia, które wyszukują miejsc pracy najkorzystniejszej dla emigrantów i starają się za pomocą swoich agentów tam ich kierować, rozciągać opiekę nad emigrantami w portach, wyjednywać od przedsiębiorstw transportowych możliwie najtańsze i najdogodniejsze warunki przejazdu, prowadzić pracę kulturalną wśród emigrantów w kierunku utrzymania ich narodowości i podniesienia oświaty, nawet oddziaływać na mających emigrować w ten sposób, aby nie udawali się do miejsc i krajów, których zasilanie robotnikami danego narodu jest dla tego ostatniego niepożądanem, nie tylko ze względów gospodarczych ale i politycznych; jednakowoż skuteczność ostatniego z wymienionych zabiegów uwarunkowana jest wielką demokratyzacją opinii narodowej i wysokim rozwojem rozumienia interesu narodowego wśród mas i to w stopniu mało jeszcze spotykamy.

Akcja państwa w dziedzinie poprawy bytu robotników przemysłowych, a więc t. zw. ustawodawstwo socyalne i nadzór organów rządu nad jego wykonywaniem, niewątpliwie sprzyjać może sprawie polepszenia bytu robotników. W miarę jednak pod-

niesiesia się ogólnego poziomu kultury i moralności wśród robotników ich zorganizowana samopomoc staje się wynikiem coraz wydatniejszym i wysuwa się na plan pierwszy. Angielskie np. związki zawodowe z pewnością więcej od działalności państwowej zdolne są obecnie uczynić dla polepszenia bytu robotników angielskich, a związki zawodowe są przecież wolnymi organizacjami społecznymi, z prywatnej powstałymi inicjatywy. Polityka tych związków, stanowiąca obecnie w krajach zachodu jeden z najpoważniejszych odłamów ogólnej polityki gospodarczej narodu, może być bardziej lub mniej umiarkowaną, wywoływać poważne zakłócenia życia gospodarczego lub nawet ogólnego życia narodu, albo też przynosi gospodarstwu narodowemu jedynie korzyści, wynikające z osiągnięcia tak kapitalnego celu, jakim jest podniesienie dobrobytu robotników i oto szerokie pole dla oddziaływań opinii, opartych na poczuciu dobra narodowego.

Państwo reguluje sprawy handlu międzynarodowego przez odpowiednie ustawodawstwo i taryfy celne, wymierzając kary na tych, którzy sprowadzają towary z zagranicy z pogwałceniem odnośnych przepisów drogą kontrabandy. Sprawy celne stanowią bardzo dawną atrybucję państwa i w rękach jego środek polityki ekonomicznej wielkiej doniosłości, gdyż za jego pomocą państwo oddziaływa nie tylko na przywóz i wywóz towarów, ale także na rozwój wewnętrznej wytwórczości. W ostatnich czasach siła i rozlewność opinii, przynajmniej u niektórych narodów, doszły do tego stopnia, iż możebnym stało się faktyczne odgraniczanie się od tego lub innego narodu w stosunkach handlowych bez linii celnej, a tylko drogą propagandy opinii, uświadomienia faktu, że stosunki z tym lub owym innym narodem są dla danego narodu szkodliwe i płynącego stąd zakazu moralnego utrzymywania takich stosunków. W ten sposób powstała zasada bojkotu stosunków handlowych, albo przynajmniej importu towarowego. I oto, gdy opinia publiczna narodu tureckiego uświadomiła sobie po aneksji Bośni i Hercegowiny przez Austryę w r. 1909 fakt, iż bojkot towarów austriackich przynieść może szkodę poważną Austrii, a szkodzenie temu państwu leży w interesie narodowym Turków, wówczas bojkot taki został wprowadzony w życie i faktycznie towary austriackie nie znajdowały zbytu w Turcyi, a to tylko dzięki odporności opinii. Bojkot staje się obecnie czynnikiem poważnego znaczenia w stosunkach polityczno-ekonomicznych, a użycie tej broni, która zastąpić może najbardziej zakazową taryfę celną, zależy wyłącznie od wyrobienia opinii i kar-

ności narodowej. Warunki te zastąpić mogą z powodzeniem linię celną, straż pograniczną i karalność kontrabandy, ale istnieć muszą w stanie dostatecznego rozwoju i mocy, a to jeszcze ma miejsce nie wszędzie, jak wykazał na przykład niepomysłny przebieg sprawy naszego bojkotu towarów niemieckich. Dotąd narody przeważnie używają bojkotu obcego dowozu w celu szkody dla narodu, którego towary są bojkotowane; ale bojkot mógłby mieć i znaczenie bardziej pozytywne wówczas, gdy celem jego nie byłaby szkoda sąsiada, ale raczej ochrona wytwórczości własnej, zabezpieczanej w ten sposób od przemożnego obcego współzawodnictwa.

Współczesny system gospodarstwa społecznego nazywany jest często przez ekonomistów systemem gospodarstwa kredytowego, tak wielkie przypisywane jest powszechnie znaczenie organizacji i rozwojowi kredytu. Udział państwa w sprawach kredytowych jest mniej lub więcej znaczny, zależnie od tego, czy istnieje bank państwowy lub bank uprzywilejowany z monopolem emisyjnym. W każdym razie, nawet wówczas, gdy istnieje bank czysto państwowy, cała masa operacji kredytowych i obiegu kredytowo-pięniężnego odbywa się poza nim przez banki akcyjne lub oparte na wzajemności i prywatne domy bankierskie. Każdy kraj społeczny pokryty jest mniej lub więcej gęstą siecią tych instytucji wszelkiego typu i nazwy, poczynając od drobnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, a kończąc na wielkich bankach akcyjnych. Są to organy najważniejszych funkcji ekonomicznych: kapitalizacji, kredytu, inwestycji; od ich liczby, zamożności, organizacji i sposobu funkcyonowania zależy w znacznym stopniu rozwój gospodarczy kraju, a wszystko to opiera się na wolnej inicjatywie społecznej i ulegać może świadomym oddziaływaniom, wychodzącym z założeń interesu narodowego. Przez system bankowości narody wywierają najmocniejsze wpływy, zakładają też banki u narodów obcych i słabszych, widząc w tem najlepszy środek ekspansji kapitału narodowego, a także wpływów politycznych; przedewszystkiem starają się o to, aby objąć rodzimą bankowością całość gospodarstwa społecznego, nie oddając jej na pastwę obcego kapitału, aby za pomocą odpowiednio czynnych instytucji kredytowych podnosić wytwórczość narodową we wszelkich dziedzinach. Jeżeli dany kraj lub część jego nie stał się polem operacji banków własnych, to z pewnością założone w nim zostaną instytucje kredytowe przez narody bardziej zabiegliwe, które w ten sposób uzyskają wpływ przeważny na jego

gospodarstwo społeczne. Tak np. w Galicyi nie zdołano wytworzyć poważniejszych banków akcyjnych, banki istniejące w Królestwie i w Ks. Poznańskim nie pozakładały filii w Galicyi i wogóle operacyi swoich tam nie zwróciły i oto jesteśmy świadkami faktu zakładania w Galicyi filii banków wiedeńskich, a przede wszystkim zaś czeskich, które coraz szerzej w Polsce pod panowaniem austriackiem się rozwijają, a to obok niewątpliwych następstw gospodarczych mieć może i skutki polityczne. Kapitał czeski dostaje się także do Królestwa i oto widzimy Czechów, naród o wiele od nas słabszy liczbą i indywidualnością kulturalno-polityczną, który jednak tak rozwinął swoje gospodarstwo społeczne, iż może ono oddziaływać na nasz kraj i eksploatować go, a to dzięki temu, że my sami nie zdołaliśmy własnem gospodarstwem wszystkich naszych potrzeb objąć. Zresztą ekspansyę banków czeskich przytoczyłem tylko, jako jaskrawy przykład intensywnego gospodarstwa narodowego; napływ do nas innej obcej, działalności bankowej jest przecież jeszcze znaczniejszy.

T. zw. kooperatywa stanowi szczególnie wydatny i wdzięczny przedmiot społecznej działalności gospodarczej, opartej na wolnej inicjatywie. Tutaj bardziej niż w innych dziedzinach życia ekonomicznego występuje i występować musi czynnik użyteczności publicznej, czyli dobra narodowego, jako nie tylko przeważnie, ale wprost wyłącznie rozstrzygający. To też w tej dziedzinie najbardziej bezpośrednio występują oddziaływania, wynikające z poczucia tego dobra, gdyż na swojej drodze nie spotykają przeciwstawiającego się interesu prywatnego. Współdzielczość we wszystkich postaciach jako kredytowa, spożywcza i wytwórcza, przenika coraz bardziej gospodarstwo społeczne, a że jest z konieczności objawem charakteru demokratycznego, więc i przenika coraz głębiej. Na to, aby instytucye współdzielcze mogły odpowiedzieć swojemu zadaniu, muszą się jednaczyć, łączyć w związki i w ten sposób wytwarza się cały organizm współdzielczości w danym narodzie, jako coraz to poważniejszy odłam gospodarstwa narodowego, będący *par excellence* wyrazem myśli o dobrobycie narodowym. Przedewszystkiem znakomitemu rozwojowi współdzielczości, jej zorganizowaniu i centralizowaniu zawdzięczają Polacy w zaborze pruskim skuteczną obronę swoich interesów narodowo-gospodarczych, zawdzięczają fakt, iż w tej dzielnicy gospodarstwo społeczne polskie występuje całkiem odrębnie i niezależnie od niemieckiego, z którem przecież jest i państwowo i na tyłu polach wymiany związane. Na tej odrębności gospodarczej

funduje prof. Bernhard uznanie odrębności społeczeństwa polskiego wogóle, nazywając je *das polnische Gemeinwesen im Preussischen Staate*.

Możnaby mnożyć przykłady samodzielnej działalności społeczno-gospodarczej, której podmiotem jest naród, prawie do nieskończoności. Szkolnictwo zawodowe, muzea, wystawy, stacje doświadczalne, badania geologiczne, zjazdy zawodowców do jednego narodu należących, to są wszystko przedsięwzięcia, mogące powstawać z inicjatywy prywatnej i być prowadzone przez jednostki lub stowarzyszenia, a wszystko w myśli podniesienia dobrobytu tego narodu, przez który i dla którego stworzone zostały. I działalność założycielska w wytwórczości, ulegając widokom prywatno-gospodarczej natury, może jednak kierować się względami dobra ogólnego, jeżeli te dają radę i wskazówkę z interesem osobistym założyciela nie sprzeczną. Wreszcie organizacja stosunków handlowych, zbytu produktów i nabywania materiałów surowych również ulegać może i powinna pewnemu kierownictwu i porodom opinii, pod warunkiem, aby te polegały na fachowej znajomości rzeczy. Leżeć może w interesie narodowym zacieśnienie stosunków handlowych pomiędzy pewnymi miejscowościami, a zawsze leżą w jego interesie dobre informacje o źródłach nabycia lub rynkach zbytu i oto w sprężyscie działającym gospodarstwie społecznym powstają stowarzyszenia prywatne do badania warunków handlowych i udzielania informacji, ze względu na podniesienie dobrobytu narodowego. Jeżeli w Galicyi zarządy szkolne sprowadzają dla użytku młodzieży ołówki wyrabiane w Królestwie, to celem tego nabycia nie jest interes prywatno-gospodarczy uczniów, lub zarządów szkolnych, które zapewne mogłyby sprowadzać równie dobry towar po tej samej cenie skądinąd z zagranicy, ale bodźcem jest tutaj dążenie do poparcia polskiego przemysłu, oraz do zacieśnienia stosunków handlowych pomiędzy Królestwem a Galicyą, a więc względy interesu ogólnie narodowego. Podmiotem wszystkich tych akcji jest naród, a organami, które akcje te wykonywują—odpowiednie gospodarstwa prywatne.

Staralem się powyżej uwydatnić dwa momenty, z których wynika czynne stanowisko narodu w sprawach gospodarczych. Moment statyczny polega na tem, iż najbardziej podstawowe warunki życia gospodarczego stanowią znamienne cechy wyróżniające poszczególne narody, a nie zaludnienia państw, moment zaś dynamiczny na tem, iż jednostki i stowarzyszenia prywatne, kie-

rowane widokami dobra narodowego, przedsiębiorą dzieła użyteczności publicznej, mające na celu podniesienie dobrobytu właśnie danego narodu, że w miarę rozwoju kultury i uspołecznienia zakres tej działalności coraz bardziej się powiększa, a to nawet wówczas, gdy normalny proces rozwojowy bywa zakłócany przez przeciwdziałające czynniki postronne, wynikające np. z ogólnego położenia politycznego. Ten drugi moment stanowi właściwie o tem, czy można mówić o gospodarstwie społecznem danego narodu w sensie czynnego i świadomego oddziaływania na sprawy ekonomiczne narodu ze stanowiska jego interesów. Gdyby tego momentu był brak zupełny, w takim razie mielibyśmy naród jako taki bezczynny pod względem gospodarczym, a to jest niemożliwe. Ale moment ten może być z tych lub owych przyczyn bardzo słabo rozwinięty, a wówczas dany naród jest przeważnie tylko przedmiotem polityki ekonomicznej państwa i biernym substratem ekspansji innych gospodarstw narodowych, a nie żywą siłą twórczą w zakresie gospodarczym. Twórczość w tym zakresie jest dla narodu równie niezbędna, stanowi nie mniej ważny współczynnik rozwoju jego kultury ogólnej, a więc rozwoju jego narodowej indywidualności, jak twórczość w zakresie piśmiennictwa lub sztuki. Sposób ujawniania się tej twórczości jest nawet analogiczny w gospodarstwie narodowem i w sztuce czy w piśmiennictwie. We wszystkich tych dziedzinach twórcą bezpośrednim nie jest sam naród, ale poszczególne jednostki, a jednak suma ich działalności na polu poezji lub sztuki w łonie danego narodu daje narodową poezję i narodową sztukę, a podobnież suma działalności twórczej znaczenia ogólnego w zakresie gospodarczym, którą dany naród poszczycić się może, daje czynne i świadome gospodarstwo narodowe. Jeżeli więc gospodarstwo narodowe w tem czynnem znaczeniu słabo jest rozwinięte, to jednym z naczelných obowiązków narodowych będzie zwrócenie szczególnej uwagi na ten odłam narodowej pracy. Wielką zwłaszcza ma on wagę u narodów, pozbawionych własnej państwowości. W państwach narodowych sama polityka ekonomiczna państwa, będąc wyrazem życia i potrzeb narodu, do pewnego stopnia zastępuje świadomą akcją społeczną na polu gospodarstwa krajowego. U narodów, pozbawionych własnej państwowości, dzieje się to w każdym razie w mniejszym stopniu; często też polityka ekonomiczna, będąc wyrazem interesów innego narodu, mianowicie tego, który ma w państwie przeważną siłę, nie liczy się, lub wprost sprzeczną jest z potrzebami innych, słabszych naro-

dów danego państwa, jak to ma miejsce np. w Prusach w stosunku do Polaków; to też narody takie winny bardziej niż inne pracować nad wytworzeniem akcyi gospodarczo-społecznej w powyższym znaczeniu.

Działalność mężów tej miary i zasługi co Staszic, Szczepanowski, Wawrzyniak streszcza się właśnie w ich dążeniach do rozwoju czynnego polskiego gospodarstwa społecznego—gospodarstwa, którego naród polski jest podmiotem, a dobro narodu celem. Mężowie ci rozumieli dobrze, iż do tego, aby naród był narodem historycznym w pełnym tego słowa znaczeniu, koniecznym jest, ażeby stanowił także organizm gospodarczy siebie świadomy i aby organizm ten żył i rozwijał się, nie zaniedbując żadnej ze swoich funkcji. Jeżeli Żydom zaprzeczają prawa do nazwy osobnego narodu, to nietylko dlatego, że nie posiadają oni własnego terytorium, języka, ani państwowości nawet w stanie potencjalnym, ale także dlatego, że zbiorowość żydowska nie może być całkowitym podmiotem gospodarstwa społecznego, a nie może nim być naprzód z powodu braku osobnego terytorium, a następnie z powodu jednostronności zajęć gospodarczych. Jeżeli Żydzi są narodem, to chyba jedynym z istniejących na świecie, który nie uprawia ziemi i wogóle nie produkuje materiałów surowych, oraz środków żywności, a tylko przerabia materiały, wyprodukowane przez kogo innego. Z tego powodu gospodarstwo społeczne Żydów, jeżeli o niem mówić można, musi się rozwijać jedynie na tle gospodarstwa społecznego innego narodu; będzie to więc zawsze tylko fragmentaryczne gospodarstwo społeczne. Zdaje się, że w takim ułamkowym znaczeniu gospodarstwo to jednak budzić się zaczyna, że spotykamy poczynania i oddziaływania, wychodzące z założeń zbiorowego interesu Żydów i oparte na świadomości zbiorowej tych grup Żydów, które się poczuwają do odrębności narodowej. Zagadnienie o stosunku takiego gospodarstwa do gospodarstwa narodowego ma pierwszorzędne znaczenie praktyczne dla tych narodów, wśród których Żydzi żyją, a więc przede wszystkim dla narodu polskiego, nie pozbawione też jest to zagadnienie teoretycznego znaczenia. Z tego stanowiska należałoby je właściwie postawić szerzej, a mianowicie, czy i o ile istnieć mogą na jednym terytorium obok siebie przestrzennie ze sobą pomieszane dwa gospodarstwa społeczne, lub nawet większa ich ilość. Współczesne doświadczenie historyczne, zwłaszcza Europy środkowo-wschodniej, dowodzi możebności takiego stanu rzeczy. Przykłady Czechów i Niemców w Czechach i na Morawach

14/21-

lub też Niemców i Polaków na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim stwierdzają nietylko fakt, że dwa gospodarstwa społeczne na jednym terytorium współrzędnie istnieć mogą, ale i to, że pomimo licznych wzajemnych związków zewnętrznych, wynikających z łączności terytorialnej i państwowej, są to gospodarstwa całkowicie odrębne, tak dalece, że się znajdują w stanie stałego między sobą współzawodnictwa i pokojowej walki. Ten fakt jest zresztą całkiem zgodny z naszymi założeniami. Skoro na jednym terytorium żyć mogą obok siebie dwa odrębne narody i wykonywać wielorakie funkcje odrębnych organizmów narodowych w zakresie polityki, piśmiennictwa, sztuki i wogóle kultury duchowej, to nic dziwnego, że wykonywują też odrębnie funkcje w zakresie oddziaływania na sprawy gospodarcze w widokach dobrobytu danego narodu. Albowiem gospodarstwo społeczne jest tak dobrze emanacją zbiorowej świadomości, jak czynności polityczne, lub rozwój kulturalny. Podmiotem zaś tej świadomości zbiorowej wogóle, a między innymi w zakresie gospodarczo-społecznem jest tylko ta najwyższa historycznie wyrobiona forma zbiorowego bytowania, myślenia, pragnień i ukochań, woli i charakteru, której na imię naród.—Tę właśnie tezę starałem się postawić i uzasadnić w studyum niniejszem.

